Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV | Dnia 15 września 1938 r. | Nr 18

Kraków — Warszawa — Lwów — Poznań — Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią, państwa i narody upadają.

Hitler nie wypowiedział słów ani „wojna" ani „plebiscyt"

W przeddzień mowy Hitlera, zapowiedzianej na poniedziałek Reuter ogłaszał przez niedzielę co pół godziny oficjalny komunikat treści następującej: Rząd Wielkiej Brytanii pragnie wobec kursujących a nieścisłych pogłosek prasowych USTALIĆ, ŻE JEŚLIBY FRANCJA ZOSTAŁA WCIĄGNIĘTA DO WOJNY, ANGLIA AUTOMATYCZNIE WYSTĄPI PO STRONIE FRANCUSKIEJ.

Tego rodzaju enuncjacja miała na celu ostrzec Hitlera, który w swej mowie nie odważył się wypowiedzieć słowa wojna, ani nawet plebiscyt.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na początku swej mowy mówił o partii narodowo-socjalistycznej, i tylko o niej, a nie o narodzie niemieckim.

Trudno przejść nad tym do porządku, to przecież coś znaczy... zwłaszcza kiedy mówił o „nienawiści" do ruchu nar. soc.

Rzecz prosta zaatakował po drodze kapitalizm żydowski i bolszewizm moskiewski, co jest rzeczą zrozumiałą.

Pod adresem Francji mowa brzmiała wybitnie pokojowo, zwłaszcza kiedy mówił o ostatecznej rezygnacji Niemiec z praw do Alzacji i Lotaryngii i gwarancji granic Francji.

Wielce znamienne słowa padły pod adresem Polski:

„Ponieważ w Polsce znalazł się wielki patriota, który podał nam rękę do zgody, myśmy natychmiast ją przyjęli, a śmiem twierdzić, że umowa ta znaczy dla pokoju europejskiego więcej, aniżeli wieczne konferencje i gadanina w Lidze Narodów".

Brzmiało to pięknie... ale nie wspomniał o rezygnacji Niemiec z „korytarza", „Śląska" i „zachodniej granicy", jako to uczynił z Alzacją i Lotaryngią.

W stosunku do Czechosłowacji padły gwałtowne i namiętne słowa kanclerza, ale tylko słowa, a nie fakty.

Mówiąc o „kłamstwach, które wymyślił pan Benesz" oświadczył w tonie niesłychanie agresywnym, „JEŚLI CI PRZEŚLADOWANI LUDZIE (Niemcy sudeccy — przyp. red.) NIE MOGĄ ZNALEŹĆ SAMI PRAWA I POMOCY, MOGĄ OTRZYMAĆ JEDNO I DRUGIE OD NAS.

POZBAWIENIE PRAW TYCH LUDZI MUSI SIĘ SKOŃCZYĆ. RZESZA NIEMIECKA NIE POZWOLI NA DALSZY UCISK I PRZEŚLADOWANIE 3 I PÓŁ MILIONA NIEMCÓW SUDECKICH".

Podkreśliliśmy główny tenor mowy kanclerza, która w całości robi wrażenie PRÓBY ZASTRASZENIA ANGLII NO I FRANCJI. W gruncie rzeczy nie wysunął żadnych konkretnych żądań, z których by nie mógł się później cofnąć.

Nie padło tu wprawdzie słowo wojna, ani nawet plebiscyt, nie mniej jednak gwałtowne i demagogiczne ZAPEWNIENIE POMOCY ZE STRONY NIEMIEC, MOGŁOBY POPCHNĄĆ NIEMCÓW SUDECKICH DO WZNIECENIA RUCHAWKI, KTÓRA BY NAWET WBREW WOLI HITLERA ZMUSIŁA GO, WEDŁUG ZAPOWIEDZI DO ZBROJNEJ INTERWENCJI.

Wątpić jednak należy by Hitler, który jest politykiem trzeźwym i realnym ZEZWOLIŁ Niemcom sudeckim na wywołanie zbrojnej interwencji Niemiec, a przez to do wywołania wojny, która nie leży ani w interesie Hitlera, ani Niemiec.

Nie mniej jednak mimo wysiłków Francji i Anglii, Sowiety, widząc możność wplątania Niemców — swoich śmiertelnych wrogów — w wojnę, będą próbowały podniecać niezawodnie Czechosłowację do reakcji na zbyt gwałtowne żądania Niemców sudeckich.

Nad machinacjami Sowietów w Czechosłowacji czuwa jednak dyplomacja angielska i francuska i ta nie pozwoli zapewne Czechom na żaden nierozważny krok, który by zagroził pokojowi.

Sejm i Senat rozwiązany

Warszawa, 13. IX. (PAT) Dnia 13 b. m. o godzinie 14 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem pana premiera Sławoja Składkowskiego.

Warszawa, 13. IX. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dzisiaj w obecności marszałka Śmigłego Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, który referował o bieżących pracach rządu.

Ogłoszenie dekretu

Warszawa, 13. IX. (Telef.). W dniu dzisiejszym o godzinie 14 przybył do Sejmu major Lepecki z prezydium Rady Ministrów i przywiózł dekret rozwiązujący Sejm i Senat z dniem dzisiejszym. Nowe wybory odbędą się pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej.

Pismo P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 13. IX. Zarządzenie P. Prezydenta w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu brzmi:

„Od czasu ostatnich wyborów do Izb ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany. Miały miejsce nowe i doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań. — Wzrosło w szerokich sferach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa.

Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom.

Od nowych Izb ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W związku z powyższym na podstawie art. 13. ust. 2 pkt. a) Ustawy Konstytucyjnej rozwiązuję Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.

Prezydent Rzeczypospolitej
IGNACY MOŚCICKI.

Warszawa, dnia 13 września 1938 r.".

Postanowienia Konstytucji

Art. 32.

[4] Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzydziestu dni od rozwiązania Sejmu.

[5] Głosowanie odbędzie się nie później, niż sześćdziesiątego dnia po zarządzeniu wyborów.

Art. 33.

[1] Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później niż trzydziestego dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów do Izb Ustawodawczych.

Okólnik Premiera o czystości wyborów

W związku z tym ostatni okólnik w sprawie czystości wyborów do ciał samorządowych nabiera tym większego znaczenia. — Oto jego treść:

Warszawa, 9 września.

P. Premier Składkowski wydał w dniu 9 bm. okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych.

Okólnik ten mówi m. in.:

„W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi, uważam za konieczne udzielenie pp. wojewodom i starostom oraz przełożonym gmin wiejskich i miejskich następujących ogólnych wytycznych:

SWOBODNE WYKONYWANIE PRAW WYBORCZYCH.

Intencją rządu przy wnoszeniu projektów samorządowych ustaw wyborczych oraz wolą Izb ustawodawczych przy uchwalaniu tych ustaw było

zapewnienie szerokim masom obywateli, takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i głosowaniu na tych, których darzą swym zaufaniem.

Toteż wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych.

Rola władz administracyjnych, sprawujących nadzór nad czynnościami wyborczymi polega na **pieczy nad prawidłowym ich biegiem**, a interwencja może mieć miejsce **jedynie** w wypadku bezpodstawnego **naruszenia** przez organa wyborcze lub inne osoby praw wyborców oraz pogwałcenia ustawy, mogącego spowodować nieważność aktu wyborczego.

RZETELNOŚĆ AKTU WYBORCZEGO.

Drugą podstawową przesłanką, jaka przyświeca samorządowym ustawom wyborczym, jest **zapewnienie rzetelności aktowi wyborczemu**. Chociaż w ustawach tych nie ma sankcyj za naruszenie tej zasady, na straży jej stoi kodeks karny, grożący karami za nadużycia wyborcze do 5 lat więzienia (art. 118—124 k. k.).

„**Apeluję do wszystkich obywateli**, którzy zasiadać będą w komisjach wyborczych, **o należyte** przeprowadzenie powierzonych im ustawowo czynności wyborczych i przeciwstawienie się **jakimkolwiek próbom zniekształcenia** woli wyborców bez względu na to, z którejkolwiek strony byłyby podjęte.

Troska o pozostawienie wyborcom swobody w wykonaniu praw wyborczych oraz o rzetelne przeprowadzenie aktu wyborczego nie może jednak nikogo zachęcać do lekkomyślnego wnoszenia niesłusznych i oszczerczych oskarżeń. Takie doniesienia ścigane są z urzędu z mocy art. 143, 144 i 147 k. k. niezależnie od odpowiedzialności karnej z oskarżenia prywatnego za oszczerstwo.

PROTESTY WYBORCZE.

„Omówione wskazówki **dotyczą również postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych.** Podległe mi władze oraz współdziałające z nimi z głosem stanowczym kolegia obywatelskie powinny **badać je z całą skrupulatnością i obiektywizmem.** Protesty bowiem powinny być wyrazem reakcji przeciw ewentualnym nieprawidłowościom w przeprowadzeniu aktu wyborczego i winny stanowić podstawę do skontrolowania czy akt wyborczy jest wyrazem woli obywateli. Od tego rodzaju uzasadnionych protestów **odróżnić należy protesty**, które mogą być częstokroć **wyrazem jedynie demonstracji** grup wyborczych, niezadowolonych z wyniku wyborów.

SKŁAD KOMISYJ WYBORCZYCH.

Jedną z podstawowych rękojmi prawidłowego przebiegu wyborów będzie **należyty dobór przewodniczących i członków komisyj** wyborczych spośród osób, znanych ze swej uczciwości obywatelskiej i obiektywizmu oraz cieszących się powszechnym szacunkiem w danym środowisku. Powinny to mieć na względzie władze zarządzające wybory jak również magistraty i kolegia zarządów gminnych przy doborze składu komisyj wyborczych.

KONFERENCJE INSTRUKCYJNE.

W celu gruntownego zaznajomienia organów gminnych i wyborczych z przepisami ustawy wyborczej i wydanymi do niej wskazówkami pp. starostowie **winni przeprowadzić z przełożonymi gmin** oraz przewodniczącymi komisyj wyborczych **konferencje instrukcyjne**, na których należy zwrócić uwagę w szczególności:

a) aby **spisy wyborców** były sporządzone z całą dokładnością i uwzględnieniem wszystkich wyborców, b) aby **wszelkie** obwieszczenia przedwyborcze, jak o zarządzeniu wyborów, listach kandydatów, terminie głosowania itp. ogłaszane ustawy w **terminach** ustawowych i w sposób, gwarantujący udostępnienie we właściwym czasie treści wszystkich wyborców, c) aby w postępowaniu reklamacyjnym komisje wyborcze **nie czyniły żadnych trudności** i nie stwarzały nawet pozoru szykan, d) aby **unieważnienie zgłoszeń kandydatów** i ich list miało miejsce **jedynie** w przypadkach, w których wymagają tego **przepisy ustaw wyborczych**, a) aby głosowanie było **aktem nieskrępowanej woli wyborców**, oraz aby **obliczenie** wyników głosowania dokonane było **z całą** ścisłością i rzetelnością, a unieważnienie głosów ograniczone do wypadków, wyraźnie ustawowo przewidzianych.

Tekst niniejszego okólnika władze zarządzające wybory obowiązane są przesłać wszystkim przewodniczącym komisyj wyborczych, celem odczytania jego treści na pierwszym posiedzeniu komisji.

Kalendarz wyborczy

Warszawa, 13 września. Ogłoszony został kalendarz wyborczy do Sejmu i Senatu w związku z nowymi wyborami.

Do 14 b. m. Prezydent R. P. powoła gen. komisarza wyborczego i jego zastępcę, zaś do 23 b. m. min. spr. wewn. ma powołać okr. komisarzy wyborczych. Do 3 października gminy mają ukończyć sporządzanie spisów wyborczych do Sejmu. — Spisy te będą wyłożone do publicznego przeglądu od 6—13 października.

19 października okr. komisje wyborcze zatwierdzają listy **kandydatów na posłów.** Głosowanie **do Sejmu odbędzie się 6 listopada**, a wyniki wyborów będą ogłoszone urzędowo 18 listopada.

Spisy wyborców do Senatu będą wystawione od 6—13 października. 23 października zebrania obwodowe wybierają delegata do woj. kolegjów wyborczych, które z kolei 13 listopada powołają senatorów i ich zastępców.

Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów do Senatu nastąpi 18 **listopada**. Do 25 **listopada** Prezydent R. P. powoła senatorów.

Zarządzenie Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu wywołało w kraju odprężenie moralne. Nowy Sejm i Senat będzie miał za zadanie uchwalić **nową ordynację** wyborczą. Kadencja jego nie będzie długa, bo dopiero parlament wybrany na podstawie nowej ordynacji wyborczej podejmie normalną pracę.

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE ZA DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ.

Ministerstwo Skarbu odmówiło urzędnikowi państwowemu zaliczenia do wysługi emerytalnej okresu należenia do Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Średnich i następnie Szkół Wyższych w Warszawie, do Związku Młodzieży Polskiej, oraz do Organizacji „Zjednoczenie" w latach 1905 do 1913, opierając się na opinii Komisji Kwalifikacyjnej, że wymienione rodzaje działalności nie stanowiły czynnej działalności niepodległościowej w zrozumieniu ustawy emerytalnej.

Decyzję Ministerstwa Skarbu zaskarżył ten urzędnik do N. T. A. Rozważywszy sprawę N. T. A. wyrokiem z 10 maja b. r. L. Rej. 6013/35 decyzję Ministerstwa Skarbu uchylił i orzekł:

„Krzyżem lub Medalem Niepodległości odznacza się osoby, które zasłużyły się czynnie dla Niepodległości Ojczyzny przed wojną światową lub podczas jej trwania, oraz w czasie walk polskich w latach 1918 do 1921. Odznaczenia te nadaje Prezydent R. P. Skoro zatem skarżący został odznaczony „Medalem Niepodległości", przeto współudział jego w pracy niepodległościowej został stwierdzony pod powagą najwyższej władzy w Państwie, a z tego wynikają konsekwentnie jego uprawnienia emerytalne, przewidziane w art. 37 pkt 6 ustawy emerytalnej.

Wobec tego nie może być uznana Komisja Kwalifikacyjna przy Ministerstwie Skarbu za uprawnioną do dyskwalifikowania działalności, uznanej już za niepodległościową przez nadanie odznaczenia (Medalu Niepodległości). o ile do zaliczenia do emerytury zgłoszono tę samą działalność, za którą nastąpiło odznaczenie.

Komisja Kwalifikacyjna może jedynie rozważyć, jaki ściśle okres z tej działalności ma być odznaczonemu zaliczony do emerytury, podczas gdy pozbawienie tej działalności charakteru działalności niepodległościowej, stwierdzonego zarządzeniem Prezydenta R. P. (tj. przyznaniem „Medalu Niepodległości") oraz odmowa zaliczenia tej działalności do wysługi emerytalnej z tego wyłącznie powodu — jest wręcz **niezgodne** z przepisami dotyczących postanowień prawnych".

E. M.

Czego żąda świat pracy w chwili obecnej!

Międzyzwiązkowy Komitet pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych podejmuje na szeroką skalę zakrojoną akcję w sprawie poprawy bytu całego świata pracy.

Dnia 8 września odbyło się posiedzenie zarządu, w którym obok reprezentantów poszczególnych zawodów, wzięli udział posłowie ziemi krakowskiej w osobach **B. Pochmarskiego i Dra Jahody Żółtowskiego.**

Szczegółowy program przedstawił zebranym prezes **Dr Józef Krajewski.**

1) Na pierwszy plan wysunął kwestię **dodatków ekonomicznych dla większych miast**, oraz dla miejscowości związanych z C. O. P., w których **niewspółmiernie wzrosła drożyzna.**

W gwałtownie zmienionych warunkach dotychczasowy system uposażeniowy nie da się utrzymać, i musi być poddany rewizji, analogicznie jak się to już stało w Gdyni, gdzie wprowadzono procentowo ustalone dodatki.

2) Jako punkt drugi siłą faktu wysuwa się sprawa **podatku specjalnego.**

Wprowadzony w swoim czasie przez wicepremiera inż. **Kwiatkowskiego podatek specjalny** miał obowiązywać do czasu osiągnięcia równowagi budżetowej. Cel został osiągnięty a podatek specjalny wbrew obietnicom obowiązuje nadal, jakkolwiek ogólna koniunktura poprawiła się do tego stopnia, że można było przystąpić do budowy C. O. P., który przecież pochłania setki milionów.

Oczywiście należy się z tego cieszyć, ale radość ta nie może żadną miarą przysłaniać konieczności **zniesienia** zbyt uciążliwego i nie wytrzymującego krytyki życiowej **podatku specjalnego.**

3) Jako dalszy punkt programu prac wysunął referent sprawę opodatkowania emerytur **4%** obciążeniem, w związku ze zniesieniem dekretu emerytalnego. Jest to podatek niemoralny, który ma trwać lat cztery, zmniejszając o tyle prawnie należne pobory emerytalne. Należy poczynić odpowiednie kroki u władz, by ten niesłusznie nałożony ciężar zniknął jak najprędzej.

4) Jako najważniejsze zagadnienie wysunął z kolei referent sprawę **nowej regulacji płac**, która z jednej strony umożliwiłaby znośne życie, a z drugiej strony zniosła demoralizujące dodatki funkcyjne, wprowadzone przez W. Jędrzejewicza w pamiętnym roku 1934, kiedy to zdegradowano pracowników państwowych o jedną grupę, a równocześnie podniesiono pobory w grupach wyższych, dodając tym ostatnim sute dodatki funkcyjne.

5) Jako punkt dalszy wysunął referent sprawę **zaniedbania niwy oświatowej**, która przedstawia się wprost fatalnie. Cyfrowo biorąc mamy w kraju 23% analfabetów według danych statystycznych. Ściśle jednak biorąc, mamy ich co najmniej 25%.

Na częściowe zaradzenie temu wprost katastrofalnemu zjawisku uchwalono **kreować 4000 nowych** etatów nauczycielskich — podczas gdy rzeczywistość wykazuje, że nowokreowanych etatów jest tylko 1800.

6) Podobnie przedstawia się sprawa awansów w szkolnictwie średnim, gdzie w „miarę uznania władz" przyznano stopień piąty, w miejsce dawnego stopnia piątego, który **skasowano.** W budżecie takich piątek uchwalono około 40, i chociaż budżet ten obowiązuje od marca, dotychczas **nie awansowano nikogo.**

7) Na koniec poruszono sprawę nawiązania bliższego kontaktu z C. K. P. celem nadania tym postulatom większego rozmachu i rozciągnięcia analogicznej **akcji na całą Polskę.** Nadto podkreślono konieczność wciągnięcia do tej akcji Komitetu obrony praw pracowniczych, gdyż tylko jednolity front świata pracy stworzy warunki realizacji tych słusznych i sprawiedliwych postulatów.

Nad przedłożonymi wnioskami rozwinęła się obszerna dyskusja, zakończona uchwaleniem wszystkich wyżej wymienionych punktów, które będą przedmiotem osobnego w tym celu zwołanego **wiecu.**

Obecnie chodzi o to, by wszystkie miasta podjęły równocześnie analogiczną akcję.

LUDWIK SKOCZYLAS.

KRAKÓW ZAWSZE WIERNY

(W setną rocznicę urodzin Adama Asnyka).

Zarzucają Krakowowi, że więcej obcuje z umarłymi, niż z żywymi. Bo żadne miasto w Polsce nie przechowuje tak wiernie tradycji zdarzeń, zwyczajów i ludzi, co Kraków. Co miesiąc nieledwie wyciągają krakowianie jakieś wspomnienie przeszłości, z lubością w nim się pogrążają i wymyślają jakąś uroczystość. W Krakowie odprawia się nieustające nabożeństwo za któregoś z jego wielkich zmarłych. W lipcu br. przypomniano sobie Jana Matejkę, we wrześniu Adama Asnyka, w październiku przyjdzie kolej na Brata Alberta itd. W każdym razie pozostanie osobliwością Krakowa, że niemal nie reaguje na zdarzenia życia współczesnego, ale zato emocjonuje się wspomnieniami. Ma to jednak swą wymowę w wieku XX, który nie chce znać przeszłości i z pogardą odwraca się od dnia wczorajszego. Przynajmniej jedno miasto w Polsce rozumie ścisły związek i zależność teraźniejszości od przeszłości. Jeżeli obchody ku czci zmarłych nie kończą się odświeżaniem w pamięci kilku uwiędłych wspomnień, ale mają za cel aktualizację pewnych zagadnień przeszłości, wówczas spełniają ważną rolę w kulturze, rolę łącznika, tej „arki przymierza" między dawnymi a nowymi laty. I w tym celu podejmuję w skromnych rozmiarach zagadnienie zaktualizowania poety, którego Kraków uczcił obchodem i odsłonięciem pamiątkowej tablicy przy ul. Łobzowskiej. Na czym polega aktualność Adama Asnyka? W każdym razie nie na tym, że był powstańcem z r. 1863, nie na tym, że dał inicjatywę założenia Tow. Szkoły Ludowej, nie na tym wreszcie, że był jednym z wielu poetów lirycznych. Aktualność Asnyka polega na tym, że w społeczeństwie zhisteryzowanym przez ciągłą politykomanię potrafił wytworzyć przekonanie, że polityka nie stanowi istoty bytu ani narodu, ani człowieka, że są od tych spraw stokroć ważniejsze, o których się zapomina, a mianowicie sprawy etyczne. O tych sprawach etycznych nie mówił jako moralizator, jako kaznodzieja, ale jako obywatel i człowiek odczuwający odpowiedzialność każdej jednostki za wszystko dobro i za wszystko zło, jakie dana epoka rodzi. Z każdego jego wiersza, z każdego utworu przebija samorzutnie to głębokie poczucie odpowiedzialności, którego nasza epoka nie zna, od którego w sposób cyniczny i godny napiętnowania pragnie się wyzwolić.

Asnyk uczył, że wartość człowieka zaczyna się dopiero z chwilą, gdy wytworzy w sobie poczucie odpowiedzialności za to, co przyjął jako swój obowiązek.

Miał odwagę ten delikatny, wrażliwy, subtelny artysta rzucić w twarz społeczeństwu z r. 1863 zarzutem, że przystąpiło do powstania bez poczucia odpowiedzialności, że dla frazesu wolnościowego poświęciło byt całego młodego pokolenia, że stroi w laury męczeńskie swe niedołęstwo, lenistwo i pychę. A jeszcze większa zasługa Asnyka leży w tym, czego umyślnie nie mówił, co pomijał milczeniem. Kiedy do mody ówczesnej należało strojenie się we frazes patriotyczny, schlebianie społeczeństwu i wmawianie w niego, że jest godne współczucia aniołów, Asnyk umyślnie nie potrącał nigdy tej struny megalomanii patriotycznej. Wolał raczej opiewać sprawy i zdarzenia codziennego, szarego życia, aniżeli uderzać w ton patetyczny. Poezja jego podobna była do cichej fali, która płynie po głębinach. Nie dęła w puzony, nie huczała oburzeniem, nie ogłuszała szumem samozadowolenia nikogo. Jest rzeczą charakterystyczną, że cała twórczość Asnyka obejmuje zaledwie dwa nieduże tomiki. Ale te dwie małe książeczki mają taki ciężar gatunkowy, jakiego nie posiadają całe dwadzieścia tomów niejednego z współczesnych liryków. Na tych dwu zbiorkach wierszyków wykształciło się całe pokolenie wielkich polskich liryków, nie wyłączając ani Kazimierza Tetmajera, ani Jana Kasprowicza. A nawet sam Wyspiański uległ potężnej sugestii Asnyka. Całe młode pokolenie twórców Młodej Polski wyszło z Asnyka. Ono go nie tylko rozumiało, ale ono go w siebie wchłonęło. Dopiero dzisiaj występuje zjawisko zupełnego niezrozumienia Asnyka. Kiedy się czyta liczne artykuły okolicznościowe na temat setnej rocznicy urodzin Asnyka, wówczas dopiero widać, jak dzisiejsi krytycy przestali czuć i rozumieć Asnyka. Czegoż to mu się dziś nie zarzuca? Jedni stawiają mu zarzut, że był poetą intelektu, suchym i jałowym. Drudzy, że był chemicznie wyprany z entuzjazmu i niezdolny do niczego więcej, jak do cichej rezygnacji. Inni wreszcie, że był więcej publicystą, niż poetą. Jak pogodzić te zarzuty z faktem, że poeci Młodej Polski nazwali Asnyka swym „Magnus Parens"? Czy nie należy raczej przyjąć, że to właśnie dzisiejsi czytelnicy są tak wyjałowieni i tak zblazowani, że nie potrafią już nic z Asnyka dla siebie ocalić. A gdyby już nic innego, to cudowna muzykalność polszczyzny asnykowskiej powinnaby oczarować nawet najwięcej zmanierowanych krytyków. Bo jednego przymiotu nikt dotąd nie odmówił Asnykowi: artyzmu. Artyzm Asnyka wyraża się przede wszystkich w jego języku. Poezja Asnyka pozostanie na zawsze źródłem najczystszym polskiej mowy, królestwem artyzmu i zwierciadłem dusz czystych i prawych.

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót kolejowych i państwowych w Krakowie koło miejscowe w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, dnia 8 sierpnia 1938 r.

Najprzewielebniejszy
Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski
Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej
w Tarnowie.

Polski Związek Emerytów, Wdów i Sierót kolejowych i państwowych, koło miejscowe w Nowym Sączu na zebraniu miesięcznym w dniu 7 sierpnia 1938 r. uchwala: złożyć za pośrednictwem Przewielebnego Ks. Infułata Romana Mazura dla Najprzewielebniejszego Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego, z powodu zbrodniczego zbezczeszczenia Świątyni Pańskiej w Nowym Sączu w dniu Przemienienia Pańskiego, wyrazy najgłębszego ubolewania i żalu, oraz postanawia i przyrzeka w pokorze stać wiernie na straży obrony wiary i czci Kościoła katolickiego, i przeciwstawia się mężnie szerzącej się komunie.

Zarząd:

Klimowski, sekr.
Br. Romański, prezes.

Dla Stan. Augusta nie ma miejsca na Wawelu

Sprowadzenie pośmiertnych szczątków Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego nieszczęsnego Króla, z Rosji do Polski stało się przedmiotem namiętnej polemiki. Jedni chcieli go widzieć na Wawelu, inni znowu w Warszawie. Zabierali i zabierają nadal głos różni ludzie, najczęściej słabo zorjentowani w naszych dziejach. Pisali przeważnie pod wrażeniem sentymentu, pod urokiem blasku korony królewskiej, która przecież ma urok.

Kto jednak sięgnął głębiej do historii, ten wie że Stanisław August był **„Królem narzuconym"**, „że Katarzyna wynagrodziła go koroną za sześciomiesięczne obsługi w jej sypialni w następstwie po dymisjonowanym kochanku Sołtykowie, jak pisze A. Świętochowski w „Genealogii teraźniejszości". Nie był to więc król wolno obrany z woli narodu i o tym nie wolno zapominać.

„Pomazańca" zlekceważyły dwory europejskie. Powinszowały mu wprawdzie wyboru, ale w dzień koronacji, wyznaczonej na dzień imienin Katarzyny, żaden z dworów nie wysłał swego ambasadora.

Działo się to w czasach, kiedy ówczesna szlachta straciła poczucie honoru i dawne tradycje rycerskie.

„Ciało Rzeczypospolitej — pisze Raczyński w Pamiętnikach do panowania Augusta III i St. Poniatowskiego — było mocno schorzałe". Objawy tej choroby wystąpiły za równie **„narzuconych"** Sasów, ale najwyższe natężenie osiągnęły za ostatniego króla, kiedy jak mawiano „Polska nierządem stoi".

Tylko w tej stęchłej atmosferze mógł istnieć król, który do Repnina tak mówił: „Tracę więcej niż życie i koronę z **utratą przyjaźni i zaufania imperatorowej"**.

„Z taką goryczą, łzami i skruchą ja przynajmniej dotąd się nie spotykałem" pisze Repnin w liście do Panina.

Kiedy w Sejmie czteroletnim uchwalono Konstytucję 3 majową, na jednym z posiedzeń sejmowych oświadczył: „A jakeśmy całość tego dzieła **Bogu poprzysięgli**, tak z życiem **samym go nie odstąpimy"...** A kiedy Sejm powierzył mu komendę nad wojskiem, król zakończył posiedzenie okrzykiem: „Ufajcie mi! Gdy trzeba będzie ofiary z życia, nie **będę go szczędził"**. Uchwaloną Konstytucję król uroczyście zaprzysiągł...

Lecz kiedy zdrajcy z Targowicy, łącznie z wojskami rosyjskimi rozpoczęli napad... wyjechał wprawdzie do obozu na Pragę... lecz wrócił na śniadanie do p. Grabowskiej.

Była to jedyna jego wyprawa wojenna i jedyna „ofiara życia" dla ratowania ojczyzny, po czym pokornie pisał do Katarzyny: „Od konfederacji i sejmu rewolucyjnego (czteroletniego) **wstępując z serca się łączę i wcielam** do konfederacji wolnych (targowiczan)".

Czy to nie krzywoprzysięstwo i zdrada.

Kiedy w styczniu 1793 r. dokonywał się tragiczny akt drugiego rozbioru Stanisław August znużony zasypiał w sejmie na tronie, a przy podpisaniu traktatu **uściskał dwukrotnie** rosyjskiego ambasadora Sieversa, **tulił się do jego piersi... i „zmusił** do przyjęcia wstęgi Orła Białego".

Płacił orderem za drugi rozbiór mówiąc: „nie przykładam się do rozbioru kraju, ale się do niego **skłaniam"**.

A może po detronizacji i rozbiorach wzbudzi król współczucie, kiedy przebywał w pałacu taurydzkim „na wygnaniu". Wszelkie szlachetniejsze myśli były mu obce, ani śladu poczucia winy, czy skruchy... Rozdawał ordery, chciaż nie miał do tego prawa, posyłał do Warszawy po mąkę, bo mu rosyjska nie smakowała i namawiał listownie Józefa Poniatowskiego do zmiany fryzury na **harcap.**— Takie były jego troski i zmartwienia.

Stanisław August był surowo potępiany przez ówczesne głowy koronowane. Gustaw III król szwedzki w dzienniku swoim tak o nim pisze:

„Ach, Stanisławie Auguście, tyś **nie król**, a nawet **nie obywatel! Umrzyj w obronie niezależności ojczyzny**, lecz nie przyjmuj niegodnego **jarzma** w czczej nadziei — zachowania cienia władzy, którą zmieni jeden nakaz Moskwy".

Nie chodziło mu o godność, honor, państwo — ale o tron i pensję. Dla ubezpieczenia się na tronie podsuwał ambasadorom rosyjskim (Repninowi, Bibikowowi) ponętne damy (Czartoryską, Lubomirską, Ogińską), które swoją hańbą kupowały mu protekcje.[1]

Przecież to podłe i nikczemne.

H. Szmidt taką podaje charakterystykę:

„Skryty i fałszywy udawał w teatralny sposób uczucia, których nigdy nie posiadał, a nie przebierając w środkach gotów był spodlić się i poniżyć a nawet zdradzić kraj i naród, byleby sobie zapewnić korzyści. Bez serca i uczucia był obojętny na cierpienia kraju...".[2]

Posłuchajmy jak go ocenia poważny, znakomity znawca naszej historii, autor licznych gruntownych dzieł T. Korzon.

Przyznając mu zasługi na polu kultury i sztuki — czym szermują jego obrońcy — kończy takimi słowy swoją ocenę:

„Stanisław August był „zdrajcą" i „zbrodniarzem".[3]

Nie można tłumaczyć ani usprawiedliwiać króla nieświadomością tego co czynił, bo mu rzucano na ten temat w twarz obelgi... a Stanisław August... milczał.

„Każdy inny panujący — mówi rezydent Saski Essen — byłby **skonał ze wstydu i męki"**.[4]

Pisać o tym można by tomy całe, ale to wszystko przykre i bolesne. Może powyższe cytaty wystarczą, by zaniechać myśli o Wawelu, który jest panteonem naszej chwały, i takim pozostać musi. Dla Stanisława Augusta **miejsca tam nie ma**, bo ciąży na nim zarzut... **zdrajcy, a dla zdrajcy nie ma miejsca na Wawelu.**

I jeszcze jedno na koniec. Powie ktoś zupełnie słusznie że przecież wielu panujących w Europie zniewieściałością, rozpustą, marnotrawstwem nie ustępowało Poniatowskiemu.

Taki Franciszek I wydawał rocznie na polowania 150,000 talarów, obdarowywał liczne uwiedzione kobiety pensjami po 300,000 talarów...

Taki Henryk III, sezonowy król polski, oburzał się na Zborowskiego za zamordowanie Wapowskiego, a sam mordował Hugenotów, otaczał się ładnymi chłopcami, puszczał do lasu nagie kobiety i kazał je ścigać nagim mężczyznom...

Taki czczony za życia a opłakiwany po śmierci Henryk IV miał tylko 56 metres i przygotowywał się do wojny z Hiszpanią, by zdobyć mężatkę, która przed nim uciekła.

Podobnych przykładów zwyrodnienia, czy znikczemnienia monarchów można by przytoczyć bez liku... ale wszyscy ci zwyrodnialcy i rozpustnicy **nie zdradzali** swego narodu i nie **sprzedawali go wrogom.**

[1] Sołowiew: „Istoria padienia Polszi" 119—144.
[2] Materiały do dziejów Bezkrólewia, Lwów 1857 t. II.
[3] Wewnętrzne dzieje. III. 46.
[4] Kalinka. Sejm I 235. Kraszewski. Polska. I. 179.

W OBRONIE PRAW
PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

W pierwszych dniach września br. odbył się w Jaremczu Zjazd Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Głównym tematem obrad zjazdu była sprawa pracowników i sprawy organizacyjne samorządu.

Troska o obywatelskie stanowisko samorządu i rozwój jego, zaspokojenie potrzeb obywateli wysunęły twierdzenie, iż zadanie to będzie spełnione, jeżeli zasady praworządności i samorządności nie będą w samorządzie naruszane. Organa samorządowe wybierane przez społeczeństwo muszą mieć zaufanie.

W samorządzie winni się znaleźć ludzie posiadający zaufanie społeczeństwa, świadomi zadań samorządu i potrzeb obywateli, ludzie, pragnący się poświęcić pracy w administracji.

W tym celu należy zapewnić odpowiednie warunki egzystencji dla ludzi posiadających przygotowanie naukowe i rozpoczynających pracę w samorządzie. Pracownikom samorządowym, którzy mają za sobą długoletnią pracę i doświadczenie należy dać możność awansowania.

Zjazd stwierdza, iż sprawa uregulowania praw i obowiązków pracowników, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażeń i zaopatrzenia emerytalnego nie może ulegać zwłoce.

Zjazd stwierdza, iż dokonane na przestrzeni ostatnich lat obniżki uposażeń i wstrzymanie dodatku komunalnego spowodowały groźną sytuację materialną pracowników samorządowych. Zjazd **domaga się przywrócenia pełnego dodatku komunalnego**, umorzenia udzielonych pracownikom pożyczek i zaliczek, rozłożenia spłaty zadłużenia na długoterminowe raty, przyznania pracownikom zwrotu opłat szkolnych i wpisów, przyznania zniżek kolejowych w takiej wysokości, w jakiej przyznawane są funkcjonariuszom państwowym.

Zjazd domaga się kategorycznie skasowania **podatku specjalnego** od uposażeń pracowników samorządowych.

W sprawie emerytalnej Zjazd domaga się by do czasu uchwalenia ustawy emerytalnej, wprowadzone zostały statuty emerytalne w województwach zachodnich i południowych według wzoru zaleconego przez M. S. W. z 1929 dla województw centralnych i wschodnich.

Następnie Zjazd uchwalił wezwać pracowników samorządowych do podjęcia akcji w kierunku zorganizowania gminnych bibliotek publicznych w gminach, w których bibliotek nie ma.

Zjazd wezwał wszystkich pracowników do solidarnego wzięcia udziału w zbiórce pieniężnej zorganizowanej przez Centralną Komisję Porozumiewawczą. Dwie trzecie zebranych funduszów przeznacza się na Fundusz Obrony Narodowej a jedną trzecią na budowę szkół powszechnych.

Zjazd zakończył się uzupełniającymi wyborami do zarządu głównego.

M.

CO SIĘ DZIEJE NA SZEROKIM ŚWIECIE...

Zainteresowania nasze dla walk na Dalekim Wschodzie, czy bliskiej Hiszpanii mocno osłabły. Powodem tego jest

SYTUACJA W SUDETACH.

Tutaj w środku Europy widzimy nagromadzone prochy, tutaj musimy się przyglądać bezczynnie krzesaniu ognia i padaniu iskier. Czy wybuchnie pożar? — Bo — jeśli wybuchnie — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ogarnie cały świat, że wywoła wojnę, wobec której wielka wojna była generalną próbą walki rasy ludzkiej między sobą. — Ale, czy ten pożar wybuchnie?

Około tej sprawy wszyscy właściwie pracują. Pracują i działają tu nie tylko ci, którzy osobiście, aktywnie wplątani są w zawiłą sieć: pracują także ci, którzy tylko „zajmują stanowisko" w zatargu niemiecko-czeskim. Sprawa Niemców sudeckich przeszła już stadia najbardziej różne: A więc wydawało się po „Anschluss'ie" Austrii, że lada godzinę oddziały wojsk niemieckich wkroczą na terytorium Czechosłowacji i „wyzwolą" uciśnionych Niemców. Sądzono powszechnie, że terytorium Rzeszy wzrośnie o te wartości w ziemi, ludziach i majątku, o które okrojoną zostanie Republika Czeskosłowacka. Stało się inaczej. Niemcy dotąd nie wkroczyły na terytorium czeskosłowackie. Zdecydowana postawa największych państw Europy nie dopuściła do tego. Podkreślić jednak należy wyraz „dotąd", t. zn. że nie można absolutnie twierdzić, by niebezpieczeństwo minęło. — Przeciwnie! trwa ono dalej i napełnia atmosferę polityczną Europy i świata napięciem wyczekiwania wybuchu. — **Rachuby Hitlera** opierają się na pewnych i ustalonych zasadach: wie on, że nikt nie miesza się chętnie do sporu, nikt nie naraża się na wojnę. Wie on dalej, że każdy rozsądny człowiek ustępuje miejsca na drodze, gdzie kroczy pewny siebie i zaczepny zabijaka. — Rachuby jego są też ostrożne: przesunął w tej chwili niebezpieczeństwo wojny, godzi się na przyjęcie misji lorda Runcimana, czas pracuje przecież na jego korzyść — przynajmniej na razie. Wrzenie w Sudetach nie słabnie, ropiejący wrzód na ciele Czechosłowacji, budzący jeszcze litość do niej, będzie coraz bardziej kłopotliwym dla mocarstw, które przecież mają własne kłopoty. Na wszelki jednak wypadek Hitler ubezpiecza zachodnie granice Niemiec, budując tam warownie podziemne o nieznanych dotąd rozmiarach. W poniedziałkowej mowie stwierdził, że budowa tych umocnień już się kończy, ale pracuje tam jeszcze 200.000 robotników. Daje to przybliżone pojęcie o rozmiarach gigantycznego dzieła.

Może więc za niewiele tygodni już, gdy zima utrudni warunki bytu żołnierza w polu, zawarczą w Sudetach motory aeroplanów niemieckich i samochodów, którymi wjadą żołnierze Rzeszy dla połączenia się z nowym krajem Rzeszy, witani entuzjastycznie przez tamtejszych Niemców. — Wtedy trudniej będzie pułkom francuskim przekonywać Hitlera o szkodliwości mącenia pokoju. Tym trudniej, że na ich drodze stać będą olbrzymie fortyfikacje, możliwe do zdobycia tylko w długich walkach pozycyjnych. — A przecież przy błyskawicznych posunięciach błyszczącego stalą niemieckiego „boa constrictor", tylko błyskawiczna reakcja mogłaby dać ratunek. — Na to liczy Hitler. — A ponadto? — ponadto opierając się ciągle na świadomości budzonej przez siebie grozy, jedna sąsiadów, udając przyjaźń i szerząc propagandę hitleryzmu. Nie z przyjaźni przecież: ani z przekonania patrzą

WŁOCHY

spokojnie na bagnety niemieckie w przełęczach Brenneru, nie z przyjaźni, ani też z własnego popędu wprowadzają normy antyżydowskie. Wszak zawsze żyły z turystyki, a czy można mówić poważnie o innej ideologii hotelarza, jak ideologia dobrego kupca. Posunięcia władz nie są posunięciami dobrego kupca, ani też nie są posunięciami rozsądnego kupca, rezygnującego z klienteli angielskiej i amerykańskiej, z turystów francuskich. Posunięcia władz nie działają uspakajająco na nastroje społeczeństwa, które widzi narodowych bohaterów, uwieńczonych na Kapitolu, zdobywców i gubernatorów, jak Badoglio, Graziani i inni, usuwanych w kąt z powodów dla Włochów niezrozumiałych. Posunięcia te wywołać może tylko blady strach, paniczna trwoga, obawa tak wielka, że sama nie śmie pokazać jeszcze oblicza, aż kiedyś wybuchnie obłudnym wrzaskiem. Jakże rycersko wyglądają na tym tle

WĘGRY.

mały kraj bohaterów. Hitler, wprzągnąwszy do swego rydwanu Italię, okrążywszy w ten sposób Węgry, chciał pokazać światu także pochyły krzyż Korony św. Szczepana w swoim orszaku. Wytworny magnat nie odmówił zaproszeniu plebeja. Przybył do Berlina wspaniale przyjmowany, oglądał cały ogrom lądowej i morskiej potęgi Niemiec, co jednak nie przeszkodziło rygorystycznemu przeprowadzeniu rozprawy przeciwko narodowym socjalistom w Budapeszcie. Był to naprawdę wielkopański gest, na który niewiele państw dzisiaj się zdobyło.

Z innych spraw, wszystkie właściwie zeszły na plan drugi i Hiszpania i Daleki Wschód, nie przestając jednak być ważnymi pozycjami w wydarzeniach światowych.

T.

Ważne uchwały Zjazdu Delegatów Miast Małopolskich

W ubiegłym tygodniu odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów Miast Małopolskich.

Referat „O potrzebach inwestycyjnych miast C. O. P.-u na tle ich sytuacji finansowej i gospodarczej" wygłosił p. St. Dębowski, referat „Zieleń czynnikiem estetyki" wygłosiła p. inż. Kamińska, referat „Instytut pracy samorządu terytorialnego i sprawa wydawnictwa" wygłosił p. mgr W. Skubiejski.

W obradach przyjęto następujące rezolucje:

Biorąc pod rozwagę ciężkie powikłania polityczne i gospodarcze na terenie międzynarodowym i konieczność solidarnego wysiłku całego społeczeństwa dla Obrony Państwa Walny Zjazd oświadcza, że miasta całej Małopolski i Zarządy miejskie poprą wszelkie poczynania i inicjatywę Rządu wszystkimi stojącymi do ich dyspozycji środkami i zasobami.

Aby umożliwić miastom wykonanie wielkich zadań należy ugruntować samorząd, zapewnić warunki dla rozwoju jego gospodarczej działalności i ułożyć właściwie stosunek administracji rządowej do samorządu.

Zjazd delegatów widzi w uchwaleniu przez ciała parlamentarne ustaw samorządu oraz przeprowadzeniu reformy finansów komunalnych pomyślny zwrot dla samorządu i apeluje do Rządu i ciał ustawodawczych o powołanie do współpracy przedstawicieli samorządu przez zorganizowanie w oparciu o ustawę państwowej Rady samorządowej jako stałego organu opiniodawczego Rządu.

Zjazd uznaje konieczność zastosowania dalszych doraźnych środków do poprawy finansów samorządowych.

Zjazd uznaje za konieczne jak najszybsze udostępnienie miastom nisko oprocentowanego długoterminowego kredytu dostosowanego do zdolności finansowej poszczególnych miast. W związku z tym Zjazd widzi możliwość zorganizowania odpowiednich kredytów dla miast na cele gospodarcze w a) zatwierdzeniu statutu Centralnej Małopolskiej Kasy Oszczędności i b) upoważnieniu jej do emisji obligacyj komunalnych.

Zjazd stwierdza pilną potrzebę uporządkowania w drodze ustawodawczej stosunków pracy w samorządzie terytorialnym, oraz skodyfikowania przepisów dotyczących ustroju samorządu i poddania rewizji przepisów o nadzorze państwowym nad samorządem w kierunku zwiększenia stopnia koniecznej samodzielności w twórczych poczynaniach organów samorządowych.

Walny Zjazd wzywa Zarząd Związku, by dołożył starań, aby przy uchwalaniu statutu Centralnej Małopolskiej Kasy Oszczędności zapewniono władzom tej kasy możliwość udzielania samorządom miejskim kredytów długoterminowych na budowę szkół.

Następnie uchwalono szereg rezolucyj przedstawionych przez referentów poszczególnych referatów wygłoszonych na Zjeździe.

Po przeprowadzonych uchwałach dokonano wyboru nowych władz Związku.

Na Zjeździe przewodniczył p. S. Klimecki wiceprezydent miasta Krakowa.

Na szkoły pieniędzy nie ma, ale na balety są

„L e c h" zwraca uwagę na nieprawdopodobne zupełnie dysproporcje w przeznaczaniu najpotrzebniejszych i najmniej potrzebnych wydatków. Coraz częściej zamiast **budować szkoły**, wysyłamy takie czy inne **balety**, które mniej czy więcej kompromitują nas zagranicą. Oto:

„Bo czyż nie oburzenie ogarnia, gdy się widzi, że z budżetu min. szkolnictwa nie **można było wyczerpać uchwalonego miliona złotych na budowę nowych szkół**, a jednocześnie sale balowe przy gmachu min. spraw zagranicznych kosztowały kilka milionów?

Czy nie marnowaniem grosza publicznego jest organizowanie jakichś **niedorzecznych baletów reprezentacyjnych** z Waciem Jędrzejewiczem i rosyjską żydówką Niżyńską na czele? — Tomy całe zapisano na ten temat, a skutek tylko taki, że już dzisiaj mówi się o nowym balecie, który ma poprowadzić jakiś p. Leon Wójcikowski, od dłuższego czasu bawiący za granicą. Balet ma udać się do Niemiec, Francji (bo tam o Polsce nie wiedzą pewnie) i innych krajów europejskich, a potem do Ameryki, gdzie będzie się popisywał podczas wystawy w Nowym Jorku. **Ile setek tysięcy złotych to pochłonie** — łatwo przewidzieć.

A czy nie zbędnym wydatkiem również bardzo poważnym, są te pseudo naukowe wyprawy do Egiptu, na Spitzberg, a ostatnio szykowane do stratosfery? Czy te nawet osiągnięte zdobycze naukowe równoważą się ze wzrastającym w kraju analfabetyzmem?".

LICHWIARZE GNĘBIĄ URZĘDNIKÓW.

Jeden z dziennikarzy warszawskich zbadał bliżej sprawę „prywatnego kredytu" z jakiego — przyciśnięci koniecznością — często korzystają urzędnicy. Okazało się, że **istnieje cały zastęp lichwiarzy, operujących wyłącznie wśród urzędników**. Sumy jakie pożyczają wahają się w granicach od 20 do stu złotych. Nigdy więcej.

Do wysokości pięćdziesięciu złotych weksle, na sumy wyższe żądają czeków. — **Dzięki operowaniu małymi sumami, lichwiarze pobierają olbrzymie odsetki.** Urzędnikowi pożyczającemu 50 złotych, 3 zł procentu wydaje się drobiazgiem, choć **w stosunku rocznym wynosi to niekiedy 200 procent.**

Czy potrzebne są jakieś komentarze? — Może by tak nareszcie **przyśpieszyć spełnienie rządowych obiecanek dla urzędników?**

Pracownicy samorządowi żądają ujednolicenia ubezpiecz. emerytalnego

Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych, gminnych, miejskich i Wydziałów powiatowych w woj. centralnych i wschodnich oparte jest na zasadach i przepisach statutu wzorowego, zaleconego Związkom samorządowym okólnikiem Min. Spraw Wewnętrznych (Nr. 148) z dnia 18 VII. 1929 r. Jeśli chodzi o ten teren statut emerytalny został wprowadzony już dawno niemal we wszystkich powiatach.

Świadczy to, że ubezpieczenie emerytalne pracowników we własnym zakresie samorządów nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla samorządu, a przeciwnie, pozwoli mu na zatrzymanie w swoich ośrodkach poważnych kapitałów co ma duże znaczenie gospodarcze.

W ten sposób akcja jednolitego ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych została załatwiona na obszarze województw centralnych i wschodnich. Natomiast pozostaje otwarta sprawa zastosowania tego samego systemu ubezpieczenia emerytalnego w powiatach województw południowych i zachodnich.

W tym kierunku od dłuższego czasu prowadzi systematyczną akcję Centralny Zarząd Związku Zaw. pracowników samorządu terytorialnego. Sprawa ta kilkakrotnie była poruszana na konferencjach w Min. Spraw Wewnętrznych, **a ostatnio była ona przedmiotem rozmów na audiencji u p. ministra Korsaka w listopadzie 1937 roku. P. minister Korsak oświadczył wówczas, że skłonny jest zalecić wzór statutu emerytalnego do uchwalenia przez Związki samorządowe na terenie woj. południowych i zachodnich, z uwzględnieniem w statutach zasadniczych postanowień, które zostaną zawarte w projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym.**

Pracownicy samorządowi stoją jednak na stanowisku, że statut emerytalny dla woj. południowych i zachodnich winien zawierać te same przepisy i zasady, jakie są przyjęte w statutach już uchwalonych w woj. centralnych i wschodnich, wychodząc z założenia, że ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych powinno być jednakowe dla wszystkich i nie należy stawiać pracowników z woj. południowych i zachodnich w gorszej sytuacji, dając im gorsze warunki ubezpieczenia. Jest rzeczą jasną, że bardziej racjonalne jest oparcie statutu wzorowego dla pracowników woj. południowych i zachodnich na przepisach i zasadach statutu wzorowego, zaleconego przez Min. Spraw Wewnętrznych w okólniku z 18 lipca 1929 r. niż dopasowywać go do nieskrystalizowanego jeszcze projektu ustawy emerytalnej, który jest tylko projektem, co do którego istnieje bardzo wiele poważnych i zasadniczych zastrzeżeń.

Z przebiegu dotychczasowych prac nad ustawami pracowniczymi, należy stwierdzić, że właśnie projekt ustawy emerytalnej napotyka najwięcej trudności. **Wlecze się on na szarym końcu kompleksu ustaw pracowniczych i przedstawia problem na tyle zawiły, że nawet do tej pory nie został przepracowany przez sejmową Komisję samorządowo-administracyjną.** Ponieważ wydanie ustawy emerytalnej, jak można sądzić z przebiegu dotychczasowych prac, jest kwestią dalekiej przyszłości, a ustalenie zasad lokalnego ubezpieczenia pracowników samorządowych Małopolski i woj. zachodnich według przelotnych przepisów projektu ustawy było by wręcz niemożliwe do przyjęcia, przeto **Związek pracowników samorządu terytorialnego wysuwa postulat, aby ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych woj. południowych i zachodnich zorganizowane zostało we własnym zakresie Związków samorządowych na podstawie statutu wzorowego, zaleconego przez Min. spraw wewn. okólnikiem z 18 lipca 1929 r.** W ten sposób ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych stało by się jednolite w całym kraju.

To zasadnicze i w zupełności słuszne stanowisko, z którego z pewnością pracownicy samorządowi nie zrezygnują, winno zostać jak najszybciej zrealizowane, przyczyniając się tym samym do najrychlejszego uregulowania spraw emerytalnych w Małopolsce i w woj. zachodnich.

Z chwili

REFLEKSJE „PRZEDWYBORCZE"

Uspokójcie się mili Czytelnicy! Nie idzie tu bynajmniej o wybory „polityczne", lecz o wybór zawodu. Albowiem nadchodzi właśnie czas, gdy każdy „embrion", czyli upieczony świeżo maturzysta musi się zdecydować, w jakim kierunku mają pójść jego dalsze studia, na prawo czy też na lewo?

Na ten temat pisze się i mówi u nas dużo mądrych rzeczy, niemniej dla olbrzymiej większości kandydatów sytuacja jest podobna do tej, w jakiej znane przysłowie widzi „cielę przed nowymi wrotami". Tylko znikoma mniejszość młodzieży odnajduje w sobie w tak wczesnym wieku wyraźne jakieś powołanie. Dla tych więc wybór studiów nie przedstawiałby żadnych trudności, o ile warunki umożliwiają zrealizowanie tych dążeń. Bo kogo np. nie stać na długie i kosztowne studia medyczne lub techniczne, a nie stać także na heroiczne przetrzymanie tych siedmiu czy ośmiu chudych lat o głodzie i chłodzie, temu nie pozostaje nic innego, jak zwinąć skrzydła rwące się do lotu w inną stronę, a podreptać zwykłą, utartą ścieżką, którą dążą ci wszyscy, co żadnej iskry specjalnego powołania w sobie rozżarzyć nie potrafią.

Toteż większość ludzi u nas uprawia swój zawód nie z zamiłowania, lecz z konieczności życiowej. Nie potrzeba rozwodzić się szerzej, że do tej kategorii zawodowców należą w olbrzymiej większości urzędnicy państwowi, publiczni i prywatni. Zależność, rodzaj pracy i strona materialna nikogo tu nie pociąga. Gdybyśmy wśród tego tłumu poszukali takich, którzy wstąpili do urzędów lub jakichś instytucyj ze specjalnego upodobania, nie wiem, czy znalazłoby się dużo takich, którym ta smętna życiowa sytuacja wydawała się w chwili wyboru ponętną.

Co więcej, nasze powojenne stosunki sprawiły, że w tej właśnie ciżbie pracowników znalazło się bardzo wielu ludzi na skutek tragicznych skutków olbrzymiego przewrotu powojennego. Pracując w swoim czasie w centrali warszawskiej jednej wielkiej instytucji finansowej, miałem sposobność znaleźć się w środowisku ludzi na różny sposób wykolejonych w swych życiowych losach. Na pozór był to wielki, szary tłum, oddający się półmechanicznym zajęciom przy maszynach rachunkowych. Dopiero po dłuższej obserwacji i przy zbliżeniu koleżeńskim ludzie ci „nabierali kolorów", stawali się sobą i zwierzali się, zresztą nie zawsze chętnie, z tych kolei losów, które ich do tej wielkiej sali pracy doprowadziły.

Nie można chyba twierdzić, by przypadkowy, koniecznościowy wybór zajęcia był z ogólnego stanowiska pożytecznym i pożądanym. Nie istnieje jednak chyba w ludzkiej mocy środek na to, by to usunąć z życia. Nie zdobyły się na to nawet bogate, cieszące się z dawna uregulowanymi stosunkami społeczeństwa, a cóż dopiero nasze, które uległo w wojnie i po niej tak silnym wstrząsom.

Lecz można niewątpliwie uczynić wiele, by uzdrowienie stosunków szło po linii ułatwiającej każdemu znalezienie się przy właściwym dla siebie warsztacie. Trzeba wyjść z założenia, że do mechanicznych, łatwiejszych zadań znajdzie się zawsze moc kandydatów nie odznaczających się jakąś specjalną zdolnością. Natomiast każda skłonność do specjalności w zawodzie powinna znaleźć poparcie Państwa i społeczeństwa.

Szczęśliwy, komu dano pracować w dziedzinie i w warunkach, odpowiadających jego charakterowi, zamiłowaniu i przynależności społecznej. Niestety takich mało. Więc dzisiejsza chwila tak ważna, chwila wyboru studiów, powinna być w poszczególnych ogniskach domowych uważana za osobliwą, bo może decydować o tym, co jest w życiu człowieka najwięcej bodaj warte, o zadowoleniu ze swej pracy.

Emeryt odzyskał prawa do zaopatrzenia odebrane przed 23 laty

Drożnik kolejowy Michał Hrycaj został wyrokiem austriackiego Sądu komendy Etapu I Armii z 8 września 1915 r. skazany za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z par. 65a austr. u. k. na karę 10-miesięcznego więzienia. W konsekwencji tego wyroku Hrycaja wydalono ze służby kolejowej i pozbawiono prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

Gdy po upadku Austrii Hrycaj zwracał się kilkakrotnie do Dyrekcji kolejowej we Lwowie z prośbą o ponowne przyjęcie do służby lub o przyznanie mu emerytury z tytułu 18-letniej przynależności do Zakładu emerytalnego, za każdym razem spotkał się z odmową.

W 1933 r. Hrycaj ponowił swe zabiegi o emeryturę, na co otrzymał z Dyrekcji kolejowej decyzję odmawiającą mu zaopatrzenia z tego powodu, ponieważ nie był rzekomo członkiem Funduszu Emerytalnego. Posiadając jednak zaświadczenie o przynależności do tego Funduszu od dnia 1 lutego 1899 wniósł Hrycaj w maju 1934 r. dalszą prośbę o przyznanie mu emerytury i znów spotkał się ze strony Dyrekcji kolejowej z odmową umotywowaną tym, że skarżący w dniu 31 października 1918 tj. w chwili upadku Austrii nie był członkiem Funduszu Emerytal., skoro jeszcze w 1915 r. wydalony został ze służby kolejowej. Od tej decyzji Hrycaj zgłosił do Ministerstwa Komunikacji odwołanie, w którym powołał się na ustawę z 4 marca 1920 r. o przywróceniu praw utraconych wskutek przestępstw politycznych i wojskowych obywatelom polskim, skazanym przez Sądy b. państw zaborczych za czyny popełnione z pobudek politycznych. Wobec tego zaś, że Ministerstwo Komunikacji odrzuciło tę prośbę, Hrycaj za pośrednictwem swego pełnomocnika adwokata lwowskiego dr Rosienkiewicza wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który w decyzji swej stwierdził m. i.

— „**Już w odwołaniu z 23 czerwca 1934 r. o decyzji Dyrekcji O. K. P. we Lwowie w sprawie przyznania emerytury podnosi skarżący, że źródłem prawnym jego roszczeń o zaopatrzenie emerytalne jest ustawa z 4 kwietnia 1920 poz. 230 Dz. U., że według art. 1 ust. 1 p. 2 tej ustawy skazańcom przywraca się prócz uchylenia kary wszelkie prawa, a w szczególności prawa majątkowe, których utrata lub ograniczenie wynikły z mocy samej ustawy lub orzeczenia Sądu karnego, tak, jakby skazanie nigdy nie nastąpiło. Roszczenie swoje o zaopatrzenie emerytalne oparł skarżący na 18-letniej przynależności do b. austr. Funduszu Emerytalnego.**

Ponieważ pozwana władza jako instancja odwoławcza wbrew art. 93 i 75 rozp. Prez. R. P. z dnia 23 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym poz. 341 Dz. Ustaw żadnego stanowiska co do wniosków odwołania w tym przedmiocie w zaskarżonym orzeczeniu nie zajęła, N. T. A. dopatrzył się w tym postępowaniu władzy naruszenia istotnych form postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżącego i zaskarżone orzeczenie uchylił z powodu wadliwości postępowania".

Wykonując wspomniany wyrok Ministerstwo Komunikacji przyznało Hrycajowi żądane zaopatrzenie emerytalne, jednak tylko z ważnością od 1 września 1929. A ponieważ Hrycaj żądał tego zaopatrzenia z ważnością od 1 czerwca 1920, jako od daty wejścia w życie ustawy z 4 kwietnia 1920 o przywróceniu praw, utraconych wskutek przestępstw politycznych i wojskowych — więc wniósł on drugą skargę do N. T. A. w tej samej sprawie.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr Józef Krajewski. Redaktor odp.: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. J. Sarego 7, tel. 105-10, pod zarządem Stanisława Bierowskiego.